



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Eugeniusz Śluszkiewicz

PRADZIEJE I LEGENDY INDII

DIALOG 

Eugeniusz Słuszkiewicz

PRADZIEJE I LEGENDY INDII

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna



Wydawnictwo Akademickie
DIALOG

Redaktor prowadzący
Elżbieta Walter

Korekta
Anna Trynkowska

Skład i łamanie
Magdalena Dziekan

Wydawca dziękuje Muzeum Okręgowemu w Toruniu za zgodę na publikację
portretu Profesora Eugeniusza Słuszkiewicza autorstwa Tymona
Niesiołowskiego

© Copyright by Wydawnictwo Akademickie DIALOG 2001

© Copyright by Zofia Słuszkiewicz-Potaż, Krystyna Plar, Andrzej
Słuszkiewicz

Książka dofinansowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej

Wydanie elektroniczne, Warszawa 2016
Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

ISBN (ePub) 978-83-8002-438-0

ISBN (Mobi) 978-83-8002-439-7

Wydawnictwo Akademickie *Dialog*

00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks 620 87 03

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

<http://www.wydawnictwodialog.pl/>

Spis treści

- [Od wydawcy](#)
- [Słowo wstępne](#)
- [Biografia prof. Eugeniusza Słuszkiewicza](#)
- [Wstęp do pierwszego wydania](#)
- Wedy
 - Rygweda
 - A przedtem?
- Cywilizacja doliny Indu
- Rygweda jeszcze raz
- Atharwaweda
- Samaweda
- Jadżurweda
- Brahmany
- Aranjaki
- Upaniszady
- Śrautasutry i gr(i)hjasutry
- Hinduizm
- Mahabharata
- Wisznu i jego awatary (wcielenia)
- Siwa i jego rodzina
- Brahma
- Przemiany pojęcia boskości
- Bhagawadgita

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

- Rzekoma historyczność treści Mahabharaty
- Purany i inne źródła
- Ramajana
- Bibliografia
- Ilustracje
- Spis ilustracji

Wszystkie rozdziały dostępne w pełnej wersji książki.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

OD WYDAWCY

Niniejsza, nowa edycja książki *Pradzieje i legendy Indii*, autorstwa wybitnego polskiego indologa prof. Eugeniusza Słuszkiewicza, jest w zasadzie wierna pierwszemu wydaniu tej pozycji w 1980 roku. Wydawca nie ingerował w tekst, sposób transkrypcji wyrazów indyjskich ani nie wprowadził nowych, obowiązujących obecnie zasad pisowni i interpunkcji. Wprowadzono jedynie niewielkie zmiany zmierzające do większej przejrzystości książki, a polegające na przeniesieniu do przypisów licznych, typowych dla stylu Autora, wstawek, anegdotek, interpelacji i dygresji – zwłaszcza etymologicznych. Forma zapisywania przypisów i bibliografii została zachowana zgodnie z pierwszym wydaniem. Zmieniono natomiast szatę graficzną książki, wzbogacając ją rysunkami zamieszczonymi w tekście i kolorowymi fotografiami. Najważniejszą zmianą w drugiej edycji książki są jednak indeksy, których brak w pierwszym wydaniu ogromnie umniejszał wartość tej niezwykle cennej pozycji dla osób pragnących pogłębić swą wiedzę o dawnych Indiach.

Wydawca dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do ponownego wydania książki: spadkobiercom prof. Eugeniusza Słuszkiewicza za zgodę na ponowne opublikowanie tej pozycji, M. Krzysztofowi Byrskiemu za napisanie słowa wstępnego i noty biograficznej o Autorze, Barbarze Grabowskiej za trud opracowania przypisów, Monice Nowakowskiej za sporządzenie indeksów, Annie Trynkowskiej za korektę, Elżbiecie Dziuk, Monice Nowakowskiej, Tadeuszowi Walterowi, Jackowi Woźniakowi oraz indyjskim Wydawcom czasopisma „India Perspectives” za udostępnienie kolorowych fotografii, Muzeum Okręgowemu w Toruniu za zgodę na zamieszczenie fotografii portretu Autora, a także redaktorowi prowadzącemu całe przedsięwzięcie – Elżbiecie Walter.

SŁOWO WSTĘPNE

Pradzieje i legendy Indii to pomnik wielkiej erudycji prof. Eugeniusza Słuszkiewicza, którego stulecie urodzin ma uczcić ta reedycja Jego ostatniego najobszerniejszego dzieła.

Jest jeszcze co najmniej kilka powodów, dla których praca ta zasługuje na przypomnienie. Warto zauważyć, że cały pierwszy nakład w liczbie dwudziestu tysięcy egzemplarzy został wyczerpany, chociaż książka, bez wątpienia adresowana do wykształconego czytelnika o wysokich wymaganiach, nie mogła liczyć na zbytą popularność.

Tymczasem po odzyskaniu suwerenności przez nasz kraj w 1989 roku i otwarciu się na świat niezwykle wzrosło zapotrzebowanie na fachowo zebraną i opracowaną informację na temat innych cywilizacji i kultur. Tysiące Polaków co roku odwiedza Indie. Wielu Indusów przybywa do naszego kraju. Rośnie także społeczność indyjska stale przebywająca w Polsce. Jednocześnie w środowiskach intelektualnych na świecie pojawiają się bulwersujące teorie o grożących nam konfliktach międzycywilizacyjnych, generowanych głównie przez odmienne systemy wartości, których najdobitniejszym wyrazem są religie. Do takich teorii zalicza się znana koncepcja Samuela Huntingtona na temat zderzenia cywilizacji. Wszystko to pobudza zainteresowanie tzw. egzotycznymi cywilizacjami, które tracą nimb tajemniczości, niegdyś je otaczający, a zyskują bardzo konkretny i namacalny wymiar w coraz częstszych kontaktach bezpośrednich. Wykształcony Polak w konfrontacji z odmiennymi cywilizacjami azjatyckimi zadaje sobie wiele pytań, na które w literaturze polskojęzycznej odpowiedź znaleźć nie jest łatwo. Jednym z bezcennych źródeł takich odpowiedzi jest dzieło Eugeniusza Słuszkiewicza.

Książka ta obejmuje przedklasyczny okres dziejów kultury indyjskiej. Rozpoczyna ją opisanie *wed*, a kończy studium dwóch wielkich epepei: *Mahabharaty* i *Ramajany*. Chodzi o olbrzymią epokę

około dwóch tysięcy lat, od 1500 roku przed Chr. do 400 roku po Chr. Eugeniusz Słuszkiewicz był niezwykle kompetentnym znawcą problematyki i tego okresu, i okresu klasycznego. W dodatku, po wojnie dzięki Niemu możliwe się stało odbudowanie indologii na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie przez długi czas sam prowadził większość zajęć. To właśnie wtedy wygłaszane wykłady z historii literatury indyjskiej złożyły się na tę niezwykłą książkę. Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że Profesor skrzętnie ukrywa się za bardzo precyzyjnym, naukowym stylem wypowiedzi. Uważny czytelnik jednak znajdzie poprzetykane w tej wyważonej narracji dzieła naukowego bardzo osobiste uwagi, do których my, uczniowie Profesora, tak przywykliśmy, słuchając Jego wykładów. Zresztą nie chodzi tylko o uwagi i opinie, ale czasem też o żarty, które jednocześnie świadczą o niezwykłej wprost erudycji Autora, poruszającego się swobodnie w dziedzinie językoznawstwa, filologii klasycznej i słowiańskiej oraz historii kultury, tak europejskiej, jak i indyjskiej. Oczytanie prof. Słuszkiewicza zawsze nam, Jego uczniom, imponowało niebywale. Profesor swobodnie posługiwał się wieloma językami (studiował we Francji i w Niemczech) i w swoich wykładach otwierał przed nami świat nauki europejskiej z jego najwspanialszymi osiągnięciami. Książka ta znakomicie zachowała atmosferę wykładów Profesora. Do tych, którzy Go znali i słuchali, z jej kart przemawia On sam. Jest w niej ta sama gęsta, nasycona treścią i niekiedy bardzo długa fraza i ten sam spokojny dystans wobec omawianych zjawisk, bardzo życzliwy, lecz nie narzucający czytelnikowi zbyt intensywnie określonego punktu widzenia. To bardzo ważne. Znaczenie tego mogłem docenić, gdy po ukończeniu studiów i uzyskaniu magisterium pod kierunkiem Profesora znalazłem się w Indiach. Z Jego szkoły nie wyniosłem żadnych uprzedzeń, żadnych sądów, które by mi utrudniały kontakt z rzeczywistością indyjską. Udało się Profesorowi przekazać wiedzę o Indiach w taki sposób, by nie tworzyć barier – psychicznych czy intelektualnych – utrudniających spontaniczne reagowanie na odmienności cywilizacyjne.

Wszystkie te zalety ma książka Profesora. W dodatku jest to podręcznik w najlepszym tego słowa znaczeniu. Uwidoczni to najlepiej w tym wydaniu indeks, którego zabrakło w pierwszej edycji. Jestem pewien, że sprawi on, iż książka stanie się niezbędnym źródłem informacji dla tych wszystkich, których specjalnie interesują pierwsze dwa tysiące lat dziejów Indii.

Wypada więc na koniec z wdzięcznością wspomnieć naszego Mistrza, bez którego wiedzy, erudycji i ciężkiego nauczycielskiego trudu nie byłoby dzisiejszej indologii na Uniwersytecie Warszawskim. Ważnym, bardzo ważnym elementem schedy, jaką nam Profesor pozostawił, jest ta książka. Za nią i za wszystko, co Profesor uczynił dla powiększenia wiedzy o Indiach w naszym kraju, serdecznie Mu dziękuję osobiście, a także – samozwańczo – w imieniu wszystkich Jego uczniów!

Maria Krzysztof Byrski

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

BIOGRAFIA PROF. EUGENIUSZA **SŁUSZKIEWICZA¹**

Dnia 16 października 1955 roku w Toruniu prof. Eugeniusz Słuszkiewicz własnoręcznie napisał swój życiorys, jeden z kilku, które obywatele PRL zmuszeni byli pisywać co jakiś czas i składać do akt osobowych po to, by odpowiednie służby w iście orwellowskim stylu mogły – porównując wersje – zdemaskować wroga ludu. Wersje życiorysu Profesora różnią się tylko tym, że każda kolejna jest krótsza, co – można domniemywać – odzwierciedla proces chylenia się ku upadkowi tej absurdalnej, choć przez to nie mniej groźnej, formacji ideowo-politycznej, jaką był tzw. realny socjalizm. Otóż wedle tego życiorysu Eugeniusz Leonard Słuszkiewicz urodził się 6 listopada 1901 roku w Jarosławiu, w ówczesnym województwie rzeszowskim. Był jednym z trojga dzieci (miał brata Zygmunta i siostrę Janinę) Franciszka Słuszkiewicza, nauczyciela gimnazjalnego matematyki i fizyki. Matkę stracił wczesnie: umarła na gruźlicę, gdy miał trzy lata. Szkołę powszechną, a potem gimnazjum klasyczne ukończył w Bochni². Egzamin dojrzałości zdał w 1919 roku i jeszcze tego samego roku zapisał się na studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tam w ciągu dwóch kolejnych lat studiował – pod kierunkiem prof. prof. J. Rozwadowskiego i J. Łosia – językoznawstwo słowiańskie i indoeuropejskie. W 1921 roku otrzymał propozycję objęcia stanowiska „asystenta młodszego” przy Katedrze Językoznawstwa Porównawczego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, którą wówczas zajmował jeden z najwybitniejszych polskich indologów, prof. Andrzej Gawroński. Pod jego kierunkiem Eugeniusz Słuszkiewicz studiował dalej, przede wszystkim językoznawstwo staroindyjskie i staroormiańskie, a także filologię staroindyjską, zajmując się również slawistyką, którą we Lwowie wykładał wtedy prof. T. Lehr-Spławiński. Z nie mniejszym zapałem uprawiał filologię klasyczną, choć głównie od strony językowej. Kontynuował studia ze znakomitym rezultatem, pełniąc

jednocześnie obowiązki owego „asystenta młodszego”. W końcu roku akademickiego 1923–1924 zdał stosowne egzaminy z zakresu filologii indyjskiej i językoznawstwa słowiańskiego i otrzymał stopień doktora filozofii. Jego praca doktorska, zatytułowana *Notes sur le Campuramayana de Bhoja*, została opublikowana w 1926 roku w „Roczniku Orientalistycznym” i zauważona przez indologiczne środowisko naukowe. Między innymi cytuje ją znany uczony niemiecki Walter Ruben w swoich *Studien zur Textgeschichte des Ramayana* (1936). W 1924 roku Eugeniusz Słuszkiewicz został członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, a w rok później członkiem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego.

W tym samym roku uzyskał stypendium rządowe i wyjechał do Paryża, gdzie studiował w Ecole des Hautes Etudes na Sorbonie i w Collège de France. Trudno było w latach dwudziestych o lepsze miejsce do kontynuowania zaawansowanych studiów w dziedzinie językoznawstwa indoeuropejskiego i filologii indyjskiej. Tę pierwszą dyscyplinę Eugeniusz Słuszkiewicz studiował pod kierunkiem światowej sławy uczonego A. Meilleta, z kolei w dziedzinie filologii indyjskiej jego mistrzami byli S. Lévi, L. Finot i A. Foucher. Podczas blisko dwuletniego pobytu w Paryżu oprócz studiów zajmował się trochę pracą zarobkową: był lektorem języka polskiego w Ecole de Languages Orientales Vivantes, a w czasie wakacji udzielał korepetycji młodemu Czartoryskiemu – gimnazjaliście, z którym przerabiał *Iliadę*. W Paryżu dosięgła go wiadomość o śmierci prof. Andrzeja Gawrońskiego (zmarł w wieku niespełna 42 lat na gruźlicę). Eugeniusz Słuszkiewicz bardzo boleśnie przeżył jego śmierć, ponieważ profesor bardzo wiele dla niego znaczył. Był nie tylko autorytetem w sprawach naukowych, ale także niedościgłym wzorem i przykładem pracowitości, sumienności i gruntowności dokonań³.

W lipcu 1927 roku Eugeniusz Słuszkiewicz wrócił z Paryża do Lwowa i z dniem 1 października 1927 roku objął ponownie obowiązki „asystenta młodszego”, ale tym razem już przy Katedrze Filologii Indyjskiej i Językoznawstwa Indoeuropejskiego na Uniwersytecie

Jana Kazimierza, a od 1 października 1929 roku tylko przy Katedrze Językoznawstwa Indoeuropejskiego. W 1932 roku został mianowany współpracownikiem Komisji Orientalistycznej Polskiej Akademii Umiejętności, a w roku 1936 otrzymał nominację na „asystenta starszego” wspomnianej Katedry. W dniu 4 kwietnia 1929 roku zawarł związek małżeński z Marią Rytarowską, doktorem filozofii z zakresu filologii polskiej, nauczycielką gimnazjalną. Rok później na świat przyszła córka Krystyna; syn Andrzej urodził się w 1936 roku, a w 1939 roku córka Zofia. Na stanowisku „asystenta starszego” Eugeniusz Słuszkiewicz pozostał do końca 1939 roku, jednocześnie będąc lektorem sanskrytu. O jego pracy dydaktycznej w tym okresie najlepsze świadectwo daje fakt, że wychował wtedy jednego magistra i jednego doktora. Wiadomo także, że bardzo intensywnie pracował naukowo i zajmował się działalnością popularyzatorską oraz brał czynny udział w życiu naukowym II Rzeczypospolitej. W 1932 roku został współpracownikiem Komisji Orientalistycznej PAU., a w 1938 roku członkiem przybranym Towarzystwa Naukowego Lwowskiego. W tym też czasie powierzono mu m.in. opracowanie *Historii Indii* oraz *Historii Azji Południowej* w zbiorowym dziele *Wielka historia powszechna* (1935).

Ponieważ prof. Słuszkiewicz był przede wszystkim filologiem, językoznawcą, dlatego prace dotyczące języka oraz krytyki tekstów wysuwają się niewątpliwie na czoło jego dokonań. Wśród nich są *Przyczynki do badań nad Kautilią* (1929), które dzięki francuskiemu streszczeniu przyniosły mu uznanie wybitnego indologa francuskiego Louis Renou, cytującego tę rozprawę w swojej *Grammaire sanscrite* (1930). W dziedzinie indologii Eugeniusz Słuszkiewicz zajmował się ponadto historią Indii, a także różnymi aspektami kultury indyjskiej. I tak na przykład rozprawa *O duchach, duszach, diabłach i demonach indyjskich* (1936) zyskała mu bardzo przychylną opinię Stanisława Schayera, wybitnego polskiego indologa i buddologa, który pochwalił ją za erudycję, niezawodną sumienność i gruntowność.

Drugą dziedziną aktywności naukowej Eugeniusza Słuszkiewicza była armenistyka. Zajmował się historią literatury armeńskiej i staroormiańskiej oraz językiem ormiańskim. Już w 1930 roku opracował zarys pt. *Literatura armeńska* do wielotomowej *Wielkiej literatury powszechnej*, nieco później zaś *Szkic z dziejów literatury staroormiańskiej* (1934). Szczególne uznanie przyniosła mu krótka rozprawa zatytułowana *Relacja Ormianina polskiego Symeona o podróży na Wschód w XVII wieku*, przedstawiona w formie referatu na IV Zjeździe Orientalistów Polskich we Lwowie i opublikowana w 1934 roku. Wzbudziła ona zainteresowanie wiedeńskiej Kongregacji Ormiańskich Mechitarystów. Prof. Z. Czerny, romanista, członek Rady Naukowej Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, w swojej opinii o armenistycznych pracach Eugeniusza Słuszkiewicza pisze, że „szczególną uwagę poświęcają językowi [...] autor bierze rozważania językowo-stylistyczne za podstawę rozrządzeń zmierzających do rozstrzygnięcia kwestii autentyczności jednego z bardzo ważnych zabytków”. Również językiem Eugeniusz Słuszkiewicz zajmuje się w swoich pracach slawistycznych, poświęcając m.in. uwagę zagadnieniom etymologii i onomastyki. Prof. K. Nitsch chwali rozprawę zatytułowaną *Rzut oka na dzieje etymologii nazwy ‘Słowianie’* (1936) za erudycję i doskonałą ścisłość naukową („Język Polski”, 1936, s. 731–798). Ukoronowaniem pracy naukowej tego okresu działalności Eugeniusza Słuszkiewicza stała się rozprawa zatytułowana *Przyczynki do badań nad dziejami redakcyj Ramayany* (1938). Została ona przyjęta jako habilitacyjna uchwałą Rady Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 21 października 1938 roku i 3 grudnia zatwierdzona przez Senat tej uczelni. Zyskała też pochwały wielu uczonych zagranicznych, doczekała się dwóch przychylnych recenzji w poważnych niemieckojęzycznych czasopismach naukowych oraz wzmianki w pracy znanego uczonego indyjskiego V.S. Sukthankara.

Druga wojna światowa zastała Eugeniusza Słuszkiewicza we Lwowie, gdzie od stycznia 1940 do lipca 1941 roku był docentem

językoznawstwa ogólnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza, przemianowanym po wkroczeniu armii sowieckiej na Uniwersytet im. J. Franka. Po wkroczeniu Niemców i zamknięciu uczelni pozostawał cztery miesiące bez pracy; przez resztę okupacji hitlerowskiej zarabiał na życie jako tłumacz. Do pracy naukowej na tymże Uniwersytecie i w tej samej roli wrócił w sierpniu 1944 roku i kontynuował ją do momentu repatriacji jesienią 1945 roku. Początkowo zamieszkał w Krakowie. Wszakże już w listopadzie tego samego roku Eugeniusz Słuszkiewicz rozpoczął pracę na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nominację Ministerstwa Oświaty na stanowisko profesora nadzwyczajnego językoznawstwa indoeuropejskiego na Wydziale Humanistycznym tego Uniwersytetu otrzymał 7 czerwca 1946 roku.

Po osiedleniu się w Toruniu Eugeniusz Słuszkiewicz kontynuował swoje dawniejsze badania lub do nich nawiązywał. Jednym z pierwszych zadań, jakie podjął – najwyraźniej kierując się pietyzmem wobec swego nauczyciela – było wydanie w 1946 roku pozostawionej w rękopisie, choć ukończonej w 1916 roku, pracy Andrzeja Gawrońskiego zatytułowanej *Początki dramatu sanskryckiego a sprawa wpływów greckich*, z uwagami, obszernym wstępem i streszczeniem francuskim. Trzy lata później wydał po francusku drugą część obszernej pracy o zapożyczeniach tureckich w języku ormiańskim („Rocznik Orientalistyczny”, nr XV, s. 268–320), podejmując badania zapoczątkowane przez turkologa Tadeusza Kowalskiego. Pierwszą część opublikował w „Roczniku Orientalistycznym” nr XIV, 1939, s. 136–153. W tym samym okresie stale współpracował z „Językiem Polskim”, gdzie zamieszczał liczne artykułiki poświęcone czystości i poprawności naszego języka, a nawet upomniał się *O dobre imię matematyki staroindyjskiej* (XXVIII, s. 84–85).

Wiele czasu i energii poświęcał wtedy także pracy popularyzatorskiej. W 1947 roku ukazała się jego książka pt. *Indie starożytne*, a w roku 1949 – *Państwo i społeczeństwo w dawnych Indiach*. O tej ostatniej nadzwyczaj pochlebnie wyraził się znany

polski indolog Ludwik Sternbach, pisząc, że książka ta „jest zwięzła, jasna, jednym słowem doskonała”. Okres ten ponadto obfitował w wystąpienia Profesora na posiedzeniach toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Filologicznego, którego był wiceprzewodniczącym w latach 1946–1951. W tym czasie został członkiem Towarzystwa Naukowego Toruńskiego (1946), a na wniosek Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego otrzymał nagrodę naukową Ministerstwa Oświaty (1947). Uczestniczył też w pracach Komisji Słowianoznawczej PAU (1949). W 1953 roku został powołany na rzeczoznawcę naukowego Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki. Niestety, Uniwersytet w Toruniu nie potrafił właściwie wyzyskać olbrzymiej wiedzy Profesora. Ówczesnym władzom uczelni zabrakło wyobraźni i nie doprowadziły do powołania placówki indologicznej, która znalazłaby w tym mieście na pewno znakomitą atmosferę i warunki. Stosunek władz uczelni do Profesora świetnie ilustruje opinia kierownika działu kadr, określona jako ściśle poufna, nosząca datę 16 lutego 1954 roku. Można w niej m.in. przeczytać, iż „z uwagi na rzadką specjalność i specyfikę Wydziału Humanistycznego prof. Słuszkiewicz nie znajduje większego zastosowania w dydaktyce pracy Wydziału”. Myśl i składnię przytaczam dosłownie. Co prawda, dalej znajdujemy stwierdzenie oparte na opiniach prof. prof. Szlayera, Nitschego i Lehra-(Spławińskiego?), że „prof. Słuszkiewicz należy do rzadkich i cennych specjalistów z indianistyki”, co jednak najwidoczniej nie było tak istotne, jak to, że „od pracy społecznej organizowanej w Uniwersytecie stale się uchyla, tłumacząc się niekompetencją”.

Wtedy to Uniwersytet Warszawski zaproponował Profesorowi zorganizowanie Katedry Filologii Indyjskiej w Instytucie Orientalistycznym. Tak więc od roku akademickiego 1953–1954 Profesor Słuszkiewicz rozpoczął tam wykłady jako pełniący obowiązki kierownika. Miał wtedy do pomocy tylko jednego asystenta i przez trzy lata niemal wszystkie wykłady i ćwiczenia prowadził sam. O atmosferze tamtego okresu daje wiele do myślenia opinia ówczesnej kierowniczkii działu kadr UW, która stwierdziła

w dokumencie datowanym 24 czerwca 1956 roku, „że politycznie (Profesor) jest jednostką bezwzględnie pozytywną”, zaś jego „postawa moralno-polityczna nie nasuwa zastrzeżeń”. Niewykluczone, że ta opinia miała zasadniczy wpływ na przyznanie Profesorowi paszportu na pierwszy wyjazd do Indii, gdzie w listopadzie 1956 roku wziął udział jako przedstawiciel Polski w obchodach 2500-lecia urodzin Buddy i gdzie po raz pierwszy miał okazję spotkać kilku uczonych, z którymi od dawna korespondował, m.in. Niemca Helmuta von Glasenappa, Francuza – Oliviera Lacomba, Japończyka – Hajime Nakamurę i innych. W kwietniu 1957 roku profesor K. Ajdukiewicz podpisał nominację Eugeniusza Słuszkiewicza na członka Zespołu Rzeczników Filologii Orientalnej, a w czerwcu Centralna Komisja Kwalifikacyjna zatwierdziła jego tytuł naukowy profesora zwyczajnego. Wniosek w tej sprawie poparli prof. prof. J. Kuryłowicz i J. Safarewicz, stwierdzając, że „w dziedzinie indianistyki i armenistyki prof. Słuszkiewicz jest bezkonkurencyjny”. Trzy lata później Eugeniusz Słuszkiewicz objął rzeczywiste kierownictwo Katedry Indologii, nadal mieszkając w Toruniu. W Warszawie bywał – za zgodą rektora – co drugi tydzień, od poniedziałku do soboty. Działalność dydaktyczna Profesora obejmowała wykłady i ćwiczenia z gramatyki opisowej sanskrytu, wstęp do indianistyki, historię literatury sanskryckiej, seminarium indianistyczne oraz lekturę trudnych tekstów sanskryckich. Warunki w owym czasie na Uniwersytecie były spartańskie. Pomieszczenia, ogrzewane piecami, w drugiej połowie dnia były już całkowicie wyziębione. Wykładowcy i studenci siedzieli w paltach, tymczasem o siódmej wieczorem Profesora czekała jeszcze podróż do Torunia. Nigdy się na to nie skarżył, choć mnożyły się trudności biurowe i administracyjne związane z faktem, że Profesor nie godził się na zamieszkanie w Warszawie. W maju 1969 roku, decyzją Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Profesor został ostatecznie przeniesiony z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na stanowisko profesora zwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Nadal jednak mieszkał w Toruniu.

W 1964 roku prof. Eugeniusz Słuszkiewicz ponownie odwiedził Indie. Tym razem okazji dostarczył Światowy Kongres Orientalistyczny, który po raz pierwszy odbywał się w Azji, w New Delhi. W rok po powrocie z Delhi Profesor otrzymał propozycję zastąpienia w Uppsali prof. S. Wikandera, gdy tamten udawał się na tzw. „urlop sabatowy” (*sabbatical*). Odmówił wyjazdu dwukrotnie (propozycję powtórzono w 1969 roku). Jako oficjalną przyczynę podawał stan zdrowia. Niewątpliwie już wtedy nie cieszył się najlepszą kondycją fizyczną, a dodatkowo deprymowało go bardzo to, że nieco wcześniej, bodaj w czasie pobytu we Włoszech, zmarł nagle w podróży prof. Ananiasz Zajączkowski.

Prof. Eugeniusz Słuszkiewicz przeszedł na emeryturę w 1972 roku po dziewiętnastu latach regularnych dojazdów do Warszawy z Torunia, co – jak sam potem pisał – przyplącił zdrowiem. W ciągu tych lat wypromował kilkudziesięciu magistrów, jednego doktora i był jednym z recenzentów rozprawy habilitacyjnej niżej podpisanego. W chwili odejścia Profesora na emeryturę Zakład (tak bowiem w 1969 roku przemianowano Katedrę Indologii) liczył siedmiu pracowników naukowych. Prof. Słuszkiewicz miał wtedy w swoim dorobku blisko dwieście pięćdziesiąt prac dotyczących bardzo różnych dziedzin filologii, co u poliglotty – znającego czynnie lub biernie około trzydziestu języków – nie dziwiło. Jego pozycję w nauce, nie tylko polskiej, znakomicie dokumentuje *Księga pamiątkowa* wydana ku jego czci w 1974 roku, do której artykuły nadesłało trzydziestu siedmiu wybitnych uczonych z całego świata.

Po przejściu na emeryturę Profesor coraz rzadziej odwiedzał Warszawę. Przyjeżdżał głównie z okazji doktoratów i habilitacji. Wyraźnie też zapadał na zdrowiu. Zmarł w 1981 roku i został pochowany na cmentarzu w Toruniu.

Bibliografia

Referat Komisji o działalności naukowej Eugeniusza Słuszkiewicza, prof. nadzwyczajnego Językoznawstwa Indoeuropejskiego Uniwersytetu M. Kopernika, przedstawiony przez prof. filologii

romańskiej dr Z. Czernego, (maszynopis, bez daty, archiwum Uniwersytetu Warszawskiego); prof. dr J. Chmielewski, *Zwięzła ocena wkładu pracy i osiągnięć naukowych prof. dr Eugeniusza Słuszkiewicza w związku z przejściem w bieżącym roku na emeryturę* (maszynopis, Warszawa 14 kwietnia 1972, archiwum Uniwersytetu Warszawskiego); E. Słuszkiewicz, *Jak i dlaczego zostałem lingwistą i indologiem*, „Życie Szkoły Wyższej” nr 1, 1959, s. 93–116; E. Tryjarski, *Eugeniusz Słuszkiewicz – najwybitniejszy armenista polski*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 1–4, 1983; zob. też inne dokumenty w archiwum Uniwersytetu Warszawskiego; ponadto: *Księga pamiątkowa ku czci Eugeniusza Słuszkiewicza*, pod red. J. Reychmana, Warszawa 1974, z kompletną bibliografią prac Eugeniusza Słuszkiewicza do 1973 roku. Wśród ważniejszych dzieł autorskich Eugeniusza Słuszkiewicza wymienić trzeba *magnum opus*: pracę *Pradzieje i legendy Indii*, Warszawa 1980, która jest znakomitym dowodem niezwykłej erudycji Profesora.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna *Małgorzata Krzysztof Byrski*

WSTĘP DO PIERWSZEGO WYDANIA

Trzydzieści lat temu w wydanej przez PZWS książce pt. *Państwo i społeczeństwo w dawnych Indiach* zwracałem się do czytelnika następującymi słowami:

„O Indiach u nas się nie wie na ogół prawie nic – poza tym, że tam właśnie żył Gandhi (i jego koza) oraz że ostatnio Anglicy znów mieli trochę poważnego kłopotu z owym dziwnym krajem. Ganges, Indus, Himalaje, Bengal z Zatoką (i tygrysem), Pendżab, Dekan, Cejlon – oto mniej więcej te nazwy, które się zna, nie zawsze zresztą wiedząc, gdzie je umieścić. Wybrańcy losu słyszeli o *Mahabharacie* i *Ramajanie* i nawet wiadomo im, że to nie nazwy geograficzne, tylko tytuły epopei staroindyjskich. Inni znów wybrańcy (rzadko ci sami) słyszeli coś o istnieniu Wed, o buddyzmie, o bogach Wisznu i Siwie. Do wyjątkowych zaś znawców należałoby zaliczyć takich, co znają jeszcze bóstwo Brahmę i wiedzą, że razem z obu poprzednio wymienionymi stanowi ono trójcę nazywaną po staroindyjsku Trimurti. Ten i ów zapewne też słyszał o kulcie krowy (i może sobie nawet naiwnie myśli, że w takim kraju chyba musi być »byczo«). Poniektórzy wreszcie może i o tym wiedzą, że w chwili przybycia Anglików do Indii Hindusi mieli pieniądze, a Anglicy doświadczenie, obecnie zaś – i od dość dawna – jest na odwrót: pieniądze posiadają Anglicy, a doświadczenie Hindusi.

O życiu Indii dzisiejszych od czasu do czasu – na wszelki wypadek nie za często, bo się przecież ma inne troski pilniejsze – donoszą dzienniki, dzięki którym wiadomo np. i szerszym rzeszom, że niedawno podzielono Indie na właściwy Hindustan i na mahometański Pakistan. O przeszłości indyjskiej nie wiadomo przypuszczalnie tak naprawdę nic solidnego. A jednak tę przeszłość Indie posiadają, i to nawet wcale burzliwą i bujną”.

Tak pisałem w pierwszej połowie swojego *Słowa wstępnego*, przed 30 laty. Jakże wiele się zmieniło od tego czasu! Na subkontynencie indyjskim doszło do wojny między owymi dwoma nowo powstałymi

państwami, a 8 lat temu jeszcze jedno państwo się wyłoniło, Bangla Desz (ściślej: Bangla-deś, tj. „Kraj Bengal”). Wszystkie te trzy państwa – i Bharat, nazwany od sanskryckiej nazwy plemienia Bharatów, występującej także w tytule wielkiej epopei, *Mahabharaty*, i Pakistan, z nazwą złożoną z początkowych głosek nazw 3 krajów: Pendżabu, Afganistanu, Kaszmiru, oraz zakończenia nazwy Beludżystanu, i wreszcie Bangladeś – zdążyły już przeżyć sporo żywiołowych kataklizmów i wstrząsów politycznych. Problem samego wyżywienia krajów gęsto zaludnionych jest problemem ogólnoswiatowym, obejmującym i subkontynent indyjski. Nie lada jakie znaczenie dla pokoju światowego ma ustanowienie strefy pokoju na Oceanie Indyjskim, a kraje tego regionu muszą żyć w pokoju, jeżeli chcą odrobić wiekowe zaległości ery kolonialnej i jeszcze dawniejsze, przedkolonialnej. Indie w swej bardzo długiej historii, liczącej przeszło trzy tysiące lat, nie znały pojęcia postępu i pojęcia demokracji, przynajmniej na ogół.

Dziś, pod koniec lat siedemdziesiątych, toczy się tam walka o prawdziwy postęp i o utrzymanie demokracji. W niektórych gałęziach przemysłu Bharat reprezentuje poziom światowy, stał się partnerem handlowym wielu najbardziej uprzemysłowionych krajów świata.

Skoro wiadomo, że bliższa koszula ciała niż sukmana, wystarczy się tu ograniczyć do zaznaczenia, że się stosunki Indii z Polską rozwijają pomyślnie i korzystnie dla obu stron oraz że Indie są znane w Polsce wcale już nie najgorzej, m.in. dzięki wieloletniej działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej z siedzibą w Warszawie, ale z filiami w różnych wielkich miastach. Prasa i radio informują dosyć obszernie o tym, co się dzieje w kraju Gandhiego i Nehru, nadto telewizja zbliża milionom widzów obraz Indii dzisiejszych, nie pomijając jednak także dawniejszych, reprezentowanych przez bogate zabytki kultury; nadaje się reportaże z budowy przeróżnych obiektów przemysłowych na tamtejszych ziemiach, w czym uczestniczą i nasi inżynierowie, przeprowadza się też wywiady z dziennikarzami, nadto również z uczonymi i naukowcami mającymi za sobą krótszy lub

dłuższy okres pobytu w Indiach; raz w roku zaś, w dniu święta narodowego Indii, też telewizja informuje szczególnie obficie o tym kraju.

W ciągu ostatnich lat trzydziestu właśnie pojawiło się na rynku wydawniczym wiele książek poświęconych Indiom, zarówno ich współczesności, jak też przeszłości, z uwzględnieniem kultury, filozofii, sztuki. Trafiały one, rzecz jasna, do osób żywo się interesujących Indiami, choć jedne były przeznaczone raczej dla specjalistów, a inne dla czytelników tylko nieco więcej przygotowanych niż szeroki ogół. Odczuwa się nadal potrzebę książek o Indiach dla czytelników mniej przygotowanych.

I tu wypada zaznaczyć, że poziom dzisiejszego czytelnika w Polsce jednak odbiega od poziomu czytelnika sprzed 30 lat; wówczas walczone jeszcze często wręcz z analfabetyzmem, a wiadomości o szerokim świecie podawano w formie (*sit venia verbo*) łatwo strawnej papki. Dziś, kiedy prawie całe dorosłe społeczeństwo ma wykształcenie albo średnie, albo niekompletne średnie, kiedy systematyczna polityka kulturalna doprowadziła do tego, że mamy obywateli rozmiłowanych w lekturze książek i kiedy ogólny już poziom umysłowy czytelników zwiększa siłą rzeczy zbiorowy krytycyzm, niepodobna poprzestawać na elementarnych opracowaniach poszczególnych tematów. Trzeba należycie uwzględnić zainteresowania czytelników, ich potrzebę głębszego i wnikliwszego poznawania świata. Takim właśnie wymaganiom stara się sprostać książka *Pradzieje i legendy Indii*, ukazująca się w wydawnictwie „Iskry”, które od wielu lat wypuszcza na rynek dzieła z dziedziny religioznawstwa i kulturoznawstwa. Cykl *Pradzieje i legendy* nie mógł nie objąć także Indii.

W niniejszym tomie starałem się przedstawić dosyć szczegółowo najpierw, co dziś wiemy o pradziejach Indii dzięki pracom i badaniom wykopaliskowym, ale także na podstawie badań etymologicznych i folklorystycznych, a następnie, o czym nas poucza *Rygweda* i inne sanhity Wedy, nadto teksty-traktaty teologiczne zwane brahmanami i nawiązujące do nich aranżacje, tj. teksty leśne, oraz stanowiące dalszy

etap rozwojowy upaniszady, sławne w Europie od czasów A. Schopenhauera (1788–1860) i P. Deussena (1845–1919). Nowy etap zainauguowały obie wielkie epepeje, *Mahabharata* i *Ramajana*, niezwykle cenne i wysoko w Indiach cenione dokumenty rodzącego się hinduizmu, nowej fazy religii i poglądu na świat. Wiadomości o *Mahabharacie* uzupełnia rzut oka na purany, treści w wielkiej mierze religijnej, ale nie pozbawione elementów historycznych, choć niekoniecznie w sensie, do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni w Europie; nadto garść informacji o innych jeszcze tekstach, częściowo pozaindyjskich. W ten sposób docieramy do pierwszych wieków naszej ery, a to daje w sumie wiedzę o wcale znacznej części twórczości literackiej staroindyjskiej, związanej mniej lub więcej z historią.

Uważano dawniej w Europie, np. pod koniec ubiegłego wieku jeszcze, że literatura staroindoaaryjska rozmiarami przewyższa grecką i rzymską razem wzięte. Ale to jest o wiele za skromne. Od dość dawna wiemy już, że naprawdę nikt nie zna dokładnie jej rozmiarów i nie może określić ściśle, ile dzieł i utworów ona obejmuje, jeżeli będziemy pamiętać o przygniatającej wręcz masie rękopisów (podobno około miliona) znajdujących się w rozmaitych częściach Indii. Po upływie wielu stuleci sanskryt przestał być językiem żywym, tylko nie wiemy w sposób całkiem pewny nawet w przybliżeniu, kiedy to nastąpiło; zapewne był to język co najmniej literacki jeszcze za czasów wielkiego gramatyka, kodyfikatora sanskrytu, Paniniego, około V wieku p.n.e., a może i za czasów jego komentatora, Patańdzalego, ze trzy wieki później, chociaż zdaniem niektórych uczonych był to język martwy już za czasów Buddy, tj. w drugiej połowie VI wieku, skoro się ten reformator religijny posługiwał już językiem palijskim, reprezentującym nową fazę rozwojową.

Kiedy w końcu przestano wprawdzie nim mówić na co dzień, lecz go pielęgnowano i nim się nadal posługiwano w twórczości literackiej (por. dzieje łaciny w Europie średniowiecznej), wielu wybitnych autorów popisujących się swą erudycją nadal się starało zachowywać uznany standard językowy, pisać poprawnie i nawet rozwijać styl

artystyczny, często wręcz wyrafinowany, nie mający sobie równego np. w łacinie; lecz w dziełach treści technicznej i w tekstach niebramińskich pojawiła się odmiana sanskrytu gorszego, mieszanego, mniej lub więcej ludowego, niezbyt poprawnego albo i całkiem niepoprawnego (znów por. średniowieczną łacinę aż do tzw. kuchennej włącznie).

Mniej lub więcej wyraźne ślady wpływu rozwoju języka widać w obydwu wielkich eposejach, gdzie nie brak form kłócących się z regułami Paniniego, np. w zakresie używania form strony czynnej i zwrotnej czasowników albo w pojawianiu się form czasu przeszłego bez tzw. augmentu na początku, tzn. bez *a-* (por. odpowiednik grecki w postaci *e-*). Brak form archaiczniejszych od zaświadczonych w gramatyce Paniniego dowodzi, że nawet najstarsze partie *Mahabharaty* są późniejsze od jego gramatyki, choć sama ich treść może być starsza. Bodaj tyle wypada tu napomknąć o języku obu epepei, a dodatkowo słówko będzie jeszcze o języku puran w odpowiednim miejscu. Krótko mówiąc, świadectwo języka jest nadal bardzo cenne, podobnie jak było w epoce Wed.

Buddyzm będzie przedmiotem kolejnego tomu pt. *Opowieści buddyjskie*, który się zajmie niezwykłymi wydarzeniami z życia Gautamy, nazwanego z czasem Buddą, tj. „Przebudzonym”, wydarzeniami przekazywanymi przez tradycję i ostatecznie utrwalanymi, ale także dodatkowo wymyślanymi w ciągu stuleci, które upływały od daty (najprawdopodobniej ok. 480 roku p.n.e.) jego zgonu. I utrwalanie owych wydarzeń, i rozbudowywanie ich, mniej lub więcej szczegółowe, a nieraz lub nawet często nie stroniące od fantastyki, dokonywało się w obrębie założonej przez Buddę gminy religijnej, która się z biegiem czasu rozrosła w końcu w wielką organizację światową, odgrywającą i w naszych dniach niemałą rolę w życiu wielu społeczeństw azjatyckich. Wraz z chrześcijaństwem i islamem z jednej, a sintoizmem i taoizmem czy też konfucjanizmem z drugiej strony buddyzm należy do pocztu wielkich religii światowych i podobnie jak one wykazuje rozmaite postaci, mniej lub

więcej liczne, częściowo też mieszane, co się naturalnie nieraz przejawia i w opowieściach.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel. (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks (0 22) 620 87 03

e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl

www.wydawnictwodialog.pl

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna